

7 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 19 V 1996

„Chwała na wysokości Bogu”

Kiedy przyglądamy się dzisiejszemu światu, zauważyć możemy ciągle przeobrażenia polityczne i gospodarcze. Dążymy do coraz to wygodniejszych mieszkań, szybszych samochodów, maksymalnie wygórowanych płac. Jednym słowem, do lepszego życia. Jednak w tym pędzie za wszystkimi wygodami zatrzymajmy się, by postawić sobie pytania: Czy ja – katolik, zabiegając o dobra tego świata stawiam Boga ponad to wszystko? Czy jestem zatroskany o wypełnienie woli Bożej?

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Panu, niemal w każdą niedzielę w ciągu roku za wyjątkiem Adwentu i Wielkiego Postu, śpiewamy podczas Mszy św. hymn: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” Do tej chwały nawiązuje dziś Chrystus w liturgii mszальной, kiedy mówi: *Ojciec nadeszła godzina... Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi... a teraz Ty Ojciec otocz mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwiej, zanim świat powstał.*

Jezus wspomina tu „godzinę” i „chwale” O jakiej godzinie mówi? Niewątpliwie o godzinie śmierci, ale także i o godzinie zmartwychwstania Chrystusa. Te dwa fakty, które miały wymiar czasu ziemskiego zdecydowały o zbawieniu świata. Jezus przeżył te dwie godziny (śmierć i zmartwychwstanie), wypełnił wolę swojego Ojca i teraz uczestniczy w Jego chwale.

Ojcie otocz swojego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył. Jezus nie prosi tu swego Ojca o ziemską nagrodę za spełnienie Jego woli, za zbawienie świata, ale pragnie, by jak najprędzej nastąpiło Jego zjednoczenie się z Ojcem w chwale nieba, aby wszyscy ludzie zrozumieli, że ich naczelnym zadaniem życia jest troska o Bożą chwałę.

Dlaczego mamy się troszczyć o to, by Bóg był zawsze uwielbiony? Po prostu dlatego, że całe ziemskie życie Jezusa było nieustannym objawianiem Chwały Ojca Niebieskiego. Było równocześnie wezwaniem skierowanym do nas dla oddawania Bogu chwały. Zaczęło się to już w betlejemskiej grocie, kiedy Aniołowie przypomnieli nam, że za Boże Narodzenie, za Zesłanie Syna Bożego na ziemię, już Ojcu należy się chwała. „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. A potem przyjdzie Chrzest Jezusa w Jordanie, który ukaze nam chwałę całej objawiającej się Trójcy Świętej.

A innym razem św. Jan Ewangelista, opisując cud w Kanie Galilejskiej, zakończy opis tego wydarzenia wiele mówiącą uwagą: *Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.*

Każdy cud Jezusa był objawieniem chwały Boga i równocześnie wezwaniem do nas skierowanym do uwielbiania Boga. Po uzdrowieniu niewidomego od urodzenia nawet faryzeusze powiedzieli do uzdrowionego: *Daj chwałę Bogu.* Opisując wskreszenie Łazarza św. Jan Ewangelista stwierdza, że *wielu spośród przybyłych do Marii (siostry Łazarza), ujrawszy to czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.* „Uwierzyło” to znaczy oddało chwałę Bogu, uwielbiało Go i dziękowało Mu za Jego miłosierdzie i miłość.

Tak więc Jezus wypełniając wolę Ojca Niebieskiego, nieustannie zabiegał o Jego chwałę. Nic dziwnego, że odchodząc z tej ziemi, jedno miał życzenie: *A teraz Ty Ojcie otocz mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwaj, zanim powstał świat.*

Jaką chwałę odbierał Jezus w niebie przed swoim przyjściem na świat, nie wiemy. To pozostanie dla nas zawsze tajemnicą. Ale była to na pewno chwała, jaka się należy samemu Bogu. Taką też chwałę odbierał Jezus na ziemi od tych ludzi, którzy doceniali Jego misję zbawczą, i którzy Go bezgranicznie kochali.

Powróćmy do wcześniej postawionego pytania: Czy dziś dbamy o chwałę Bożą podczas naszego obecnego życia? Święty Paweł daje nam w 1 Liście do Koryntian na to pytanie ciekawą odpowiedź. Pisze mianowicie: *Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie,* a więc całe nasze doczesne życie ma być nieustannym głoszeniem chwały Bożej.

Głosimy zatem i staramy się o chwałę Bożą, gdy należycie realizujemy swoje życiowe powołanie, gdy jesteśmy wierni obowiązkom swego stanu: *Wypełniłem dzieło,*

które Mi dałeś do wykonania – mówi Jezus. Być zatem wzorowym ojcem, być dobrą, kochającą matką, spełniać należycie obowiązki córki, syna w rodzinie, żyć w harmonii i zgodzie w swoim domu, to jest głoszenie swoją postawą chwały Bożej *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi*, mówi Jezus w Ewangelii św. Mateusza, *aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie*.

Naszymi uczynkami, naszą miłością bliźniego, naszą ofiarną postawą względem drugich, naszą życzliwością i dobrocią rozdawaną wokoło siebie, już troszczymy się i zabiegamy, żeby we wszystkim Bóg był uwielbiony. Nie oglądając się na ziemską nagrodę czy uznanie drugich, modlimy się słowami hymnu *Te Deum Laudamus*: „Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu Twemu niech będzie chwała” Człowiek zatroskany o chwałę Bożą zabiega o nią przy każdej sposobności: szuka jej w Kościele i w domu, w czasie pracy i wypoczynku, na modlitwie i na wycieczce, zawsze ma Boga przed swymi oczami. Powtarza sobie „Bóg mój i wszystko moje” Najlepiej czuje się, gdy nieustannie przebywa w obecności Bożej.

Drodzy w Chrystusie Panu! Troska o chwałę Bożą niech będzie przed nami szczególnie w czasie Mszy św., w której obecnie uczestniczymy. Ona jest przecież najdoskonalszym świadectwem oddawania czci Bogu. Tu uwielbiamy Chrystusa, który dla nas i za nas umiera, ale i który karmi nas swoim Ciałem, byśmy nim pokrzepieni, mogli w sposób jak najbardziej podobny do Jego działania i życia, już tu na ziemi uwielbiać Boga i w zamian za to, kiedyś razem z Nim cieszyć się nieustannym oglądaniem chwały Bożej w niebie. Amen.

dk. Mariusz Walas